



„Ach, gdybym miał do dyspozycji BERLIŃCZYKÓW...”

✎ Piotr Matwiejczuk

Ruch Muzyczny

„Bylibyśmy znakomitą orkiestrą, gdyby dyrygował nami Karajan”, marzą muzycy. „Ach, jakie wspaniałe koncerty moglibyśmy dawać, gdybym miał do dyspozycji Berlińczyków”, wzdycha dyrektor. Ten stary dowcip o relacjach między dyrygentem a zespołem wiele mówi o tym, jakie stosunki panowały niegdyś w polskich filharmoniach. Znam je dobrze, bo w latach osiemdziesiątych wychowywałem się w środowisku muzyków filharmonicznycy, wręcz w samej filharmonii, z jej urokliwym – mimo wszystko – klimatem. Później poznałem muzyków orkiestrowych jeszcze lepiej, ponieważ zdarzało mi się w orkiestrze grać. Wszystko działo się w niedużym mieście, gdzieś na uboczu polskiego życia artystycznego, ale – śmiejem przypuszczać – to, co poznałem, było reprezentatywne dla filharmonii polskich w ogóle.

A jak jest dziś? Tego do końca nie wiem, choć bywam w wielu filharmoniach, jednak już tylko jako gość, człowiek z zewnątrz, i oczywiście jako słuchacz. Mam jednak wrażenie, że – przynajmniej gdzieś – nie zmieniło się wiele. Dyrygenci i dyrektorzy naczelni narzekają na poziom artystyczny, związki zawodowe i dziury w budżecie. Muzycy chcą zagrać, co mają do zagrania, i jak najszybciej pójść do domu albo spieszą się do kolejnej pracy (nie wszyscy rzecz jasna, jednak spora, naprawdę spora część). Publiczność... Ta z pewnością się zmieniła: nie wystarcza jej już to, że filharmonia utrzymuje orkiestrę, ewentualnie chór, i organizuje raz w tygodniu koncert symfoniczny. Są i krytycy, którzy czepiają się może bardziej i częściej niż kiedyś, co naturalne – jesteśmy częścią globalnego życia muzycznego, więc trudno uciec od porównań z najlepszymi. Jednak swoje opinie wyrażać mogą już niemal tylko w #, może jeszcze w kilku tytułach lokalnych, bo przecież z polskiej prasy codziennej i tygodników krytyka muzyczna została niemal całkowicie wyrugowana.

Do całej skomplikowanej układanki doszedł element kluczowy: władze samorządowe, które utrzymują filharmonie. Dobrze jest, jeśli trafi się marszałek lub prezydent meloman. Ale powiedzmy wprost: samorządowcy najczęściej nie rozumieją, po co utrzymywać filharmonie i dlaczego pochłaniają niewspółmiernie dużo pieniędzy w stosunku do tego, co oferują. A jeśli wciąż na nie łożą, to chyba tylko dlatego, że taka instytucja dodaje miastu i województwu pożądanego prestiżu. Wymuszają przy tym na dyrektorach zwiększenie oferty i dostosowanie jej do upodobań własnych i swoich wyborców. Jak to się kończy? Opisała Dorota Szwarcman, a odpowiedzieli jej szefowie filharmonii w Kielcach, Olsztynie, Jeleniej Górze i Katowicach. Dyskutowali o tekście Państwo, nasi czytelnicy, w mediach społecznościowych. Relację z tego, co się działo, zamieszczamy w tym numerze. Do poszczególnych wątków będziemy wracać, ponieważ chcemy dowiedzieć się, w jakiej rzeczywistości formie są polskie filharmonie i opisać, co nam się w nich podoba, a co nie, i dlaczego.

W tym numerze sprawdzamy też, w jakiej formie są polscy twórcy operowi i co robią za granicą. Sprowokowały nas do tego ostatnie premiery: *Halki* w Wiedniu, *Króla Rogera* w Bernie i *Opowieści Hoffmanna* w reżyserii Krzysztofa Warlikowskiego w Brukseli. Jacek Marczyński opisuje „sieć układów, kontaktów i kompromisów”, w której odnajdować się muszą polscy śpiewacy, dyrygenci, reżyserzy, scenografowie.

Wreszcie sprawa dla nas najważniejsza. Oddajemy w Państwa ręce pierwszy numer odnowionego dwutygodnika. To jeszcze jeden do pewnego stopnia numer próbny, ponieważ sami wciąż sprawdzamy, co działa, a co nie, czego jest za dużo, a czego brakuje, jak i czym powinniśmy wypełniać nową makietę stworzoną przez Marka Knapa. Będzie nam miło, jeśli zechcą Państwo podzielić się z nami swoimi spostrzeżeniami. —

Cytat numeru:

“ Same obiekty to już nie filharmonie, lecz różnie nazywane CENTRA KULTURY, których filharmonie są gospodarzami.”

--Jacek Rogala



ruch
muzyczny

#1 2020 rok LXIV

Dwutygodnik poświęcony muzyce poważnej i życiu muzycznemu założony w 1945 roku

Redaktor prowadzący
Piotr Matwiejczuk

Redaktor naczelny
Piotr Matwiejczuk
piotr_matwiejczuk@pwm.com.pl

Sekretarz redakcji
Maciej Kucharski
maciej_kucharski@pwm.com.pl

Festiwale, koncerty
Krzysztof Stefański
krzysztof_stefanski@pwm.com.pl

Muzyka dawna
Karolina Kolinek-Siechowicz
karolina_kolinek-siechowicz@pwm.com.pl

Muzyka współczesna, książki, płyty
Adam Suprynowicz
adam_suprynowicz@pwm.com.pl

Teatr muzyczny
Jacek Marczyński

Redaktorzy—seniorzy
Józef Kański
Olgierd Pisarenko

Sekretariat
Katarzyna Dubiel
redakcja@ruchmuzyczny.pl

Dyrektor artystyczny
projekt graficzny
Marek Knap
marek.knap@asp.waw.pl

Studio graficzne
Adam Głowacki, Andrzej Swat (prepress)

Redakcja i korekta
Maria Konopka-Wichrowska

Wydawca
Polskie Wydawnictwo Muzyczne
al. Krasińskiego 11a,
31-111 Kraków
Oddział w Warszawie
ul. Fredry 8,
00-097 Warszawa
pwm@pwm.com.pl

Druk
Drukarnia Akapit sp. z o.o., Lublin

Nakład
1500 egz.

Czasopismo patronackie
wydawane na zlecenie Ministra
Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, a w tekstach przyjętych do publikacji zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, poprawek stylistycznych, zmian tytułów i śródtytułów

Za treść reklam redakcja nie odpowiada

Redakcja czynna dla interesantów
od godz. 10.00 do 15.00

Adres
ul. Fredry 8, 00-097 Warszawa
tel.: +48 885 860 332
email: redakcja@ruchmuzyczny.pl

www.ruchmuzyczny.art.pl
www.facebook.com/ruchmuzyczny

Odszedł EDWARD Pałasz

Wspomnienie



for. Grzegorz Siedzi

Riccardo MUTI dyrygentem Koncertu Noworocznego 2021

„Kurier”

Jeszcze nie wybrzmiały ostatnie dźwięki walca *Nad pięknym modrym Dunajem* podczas koncertu noworocznego Filharmoników Wiedeńskich pod dyrekcją Andrisa Nelsona, a już ogłoszono oficjalnie, że koncert w 2021 roku poprowadzi Riccardo Muti. „W tym przypadku postawiono na rutynę, ponieważ Włoch dyrygował koncertem noworocznym już pięciokrotnie”, przypomnia austriacki „Kurier”. Siedemdziesięcioletni Muti współpracuje ze słynną orkiestrą od wielu lat. W sumie wystąpili razem ponad pół tysiąca razy. „Riccardo Muti zajmuje w historii Filharmoników Wiedeńskich niezwykle pozycję. To najbardziej wzięty dyrygent koncertów noworocznych od czasów legendarnego Lorina Maazela”, przypomniał przedstawiciel orkiestry Daniel Froschauer. Sam maestro zapewnił zaś, że Wiedeń traktuje jak swoją „drugą ojczyznę”. —MaK, MD

W minionym roku, 22 grudnia zmarł Edward Pałasz, muzykolog, ceniony kompozytor, twórca piosenek i muzyki filmowej, były dyrektor Programu 2 Polskiego Radia i były prezes Stowarzyszenia Autorów ZAiKS. Miał 83 lata. „Widziałem, że to mi wychodzi, nie miałem żadnych wątpliwości. Mam słuch absolutny”, szczerze wyznał w jednym z wywiadów, zapytany dlaczego poświęcił się muzyce. Urodził się 30 sierpnia 1936 roku w Stargardzie Gdańskim. Po ukończeniu studiów na Wydziale Mechaniczno-Technologicznym Politechniki Gdańskiej i Warszawskiej studiował muzy-

kologię na Uniwersytecie Warszawskim. W dziedzinie kompozycji szkolili się sam, a muzyką zainteresował dlatego, że – jak żartował w audycji w Programie 2 Polskiego Radia – „w piłkę grałem słabiej i chciałem się inaczej wyróżnić”. W latach 1954–1962 pracował w teatrze Bim-Bom w Gdańsku i warszawskim Studenckim Teatrze Satyryków. Był kierownikiem muzycznym Teatru Komedia w Warszawie oraz wykładowcą na Wydziale Reżyserii Dramatu w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej. W latach 1981–1996 zasiadał w Komisji Repertuarowej Festiwalu Warszawska Jesień. W latach 1995–1998 był dyrektorem Programu 2 Polskiego Radia. „To był najpiękniejszy okres w moim życiu”, ocenił później. Edward Pałasz komponował nie tylko utwory koncertowe, lecz także muzykę do filmów fabularnych i dokumentalnych, spektakli telewizyjnych, teatralnych i kabaretowych. Współpracował z takimi reżyserami, jak Konrad Swinarski, Olga Lipińska, Kazimierz Kutz czy Adam Hanuszkiewicz. Jego dorobek został uhonorowany między innymi Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi oraz Honorową Odznaką Miasta Stołecznego Warszawy. „Dobra śmierć to jest taka, w której się nie cierpi. O taką można się modlić, choć się nie wierzy. Takiej bym chciał. U Imrego Kertésza jest jedno takie zdanie, które dobrze oddaje to, co myślę na ten temat: «Oczywiście, byłoby mi łatwiej, gdyby istniał Bóg i byłbym wierzący». I to jest ta formuła, która mi najbardziej odpowiada”, powiedział kompozytor kilka miesięcy temu w wywiadzie dla „Tygodnika Powszechnego”. —MaK

Anaklasis non stop

Płyty

Teraz wystarczy tylko wejść na stronę i znaleźć ulubioną płytę. Pod koniec grudnia Universal Music Polska oraz Polskie Wydawnictwo Muzyczne rozpoczęły wspólną dystrybucję katalogu Anaklasis. Na początek cyfrowo dostępnych jest sześć albumów: *Works for rhodes piano & strings, Bi-piano recital, Archipelag, Dziady, Inspired by Roman Statkowski i E-śpiewnik*. Katalog będzie stale uzupełniany o nowe propozycje. Przypomnijmy, repertuar Anaklasis to polska muzyka wieków XX i XXI. Dzieła podzielone zostały na kilka serii wydawniczych porządkujących najciekawsze zjawiska związane z muzyką współczesną. Znajdziemy tu między innymi monograficzne prezentacje do robku kompozytorów polskich minionego i obecnego stulecia, prace twórców wywodzących się z innych muzycznych światów, np. elektroniki lub muzyki improwizowanej, a także szersze nieznanne skarby z archiwów Polskich Nagrań i Polskiego Radia. W katalogu Anaklasis znalazły się także wydawnictwa audio-wideo, realizowane samodzielnie lub we współpracy z TVP, w tym rejestracje spektakli operowych i koncertów oraz muzyczne filmy dokumentalne. —MaK

Rusza Chopinowski MARATON

Konkurs

Choć XVIII Konkurs Chopinowski rozpocznie się dopiero 1 października, pierwsze związane z nim emocje czekają nas już za trzy miesiące. Od 17 do 28 kwietnia w sali kameralnej Filharmonii Narodowej zaplanowano eliminacje do Konkursu. Tym razem do Warszawy przyjedzie około stu sześćdziesięciu kandydatów z całego świata. Listę osób, które zostaną zakwalifikowane do tej części przesłuchań konkursowych, poznamy 9 marca. Następnie z tej grupy wyłonionych zostanie osiemdziesięcioro pianistów, którzy zaprezentują się w październiku. Do 1 grudnia, w czasie przewidzianym w regulaminie, wpłynęła rekordowa liczba ponad pięciuset zgłoszeń. To pierwszy taki wynik w niemal stuletniej historii warszawskiej imprezy. Przedział wiekowy dla uczestników Konkursu to 16–30 lat. Ponad połowę kandydatów stanowią pianiści w wieku 21–23 lat, tych najmłodszych – szesnasto- i siedemnastoletnich, jest trzydziścioro. —MaK

JABŁKO w Pokoju Beethovena

Multimedia

W tym roku trudno będzie nie natknąć się na Ludwiga van Beethovena. Co prawda dwieście pięćdziesiąta rocznica urodzin kompozytora przypada dopiero w połowie grudnia, to jednak już od kilku miesięcy światowe firmy fonograficzne, wydawnictwa, portale internetowe, orkiestry i filharmonie przypominają twórczość genialnego wiedeńcyka. Kolejny projekt to nowa platforma internetowa Beethoven Room – wspólne przedsięwzięcie wytwórni Deutsche Grammophon i Apple Music. Jak zapewniają twórcy, będzie można na niej „znaleźć i usłyszeć każdą nutę dzieł napisanych przez kompozytora”. Dzięki platformie internauci otrzymają dostęp do bogactw zasobów Apple Music oraz DG, w tym do archiwalnych nagrań najbardziej znanych wykonawców – od Abbada, przez Argerich, Bernstein, Brendla i Karajana, po Kremera, Menuhina i Mutter. Firma Deutsche Grammophon zapewnia, że platforma Beethoven Room będzie się stale rozrastała. Pojawia się na niej, oprócz nagrań audio, także materiały wideo oraz naukowe opracowania twórczości kompozytora autorstwa specjalistów z Beethoven-Haus w Bonn. „Połączenie światowej klasy nagrań z innymi dokumentami w specjalnie zaprojektowanym środowisku cyfrowym pozwala fanom muzyki w nowy sposób odkrywać twórczy geniusz Beethovena w roku jubileuszowym”, stwierdził Clemens Trautmann, prezes Deutsche Grammophon. —MaK

PWM z Tokio wraca z TARCZĄ

Edukacja

Ponad czterystu nauczycieli muzyki zgromadziły warsztaty i koncerty w Hiroshimie, Sendai, Nagoyi, Osace i Tokio w ramach kampanii Polskiego Wydawnictwa Muzycznego „Muzyka z kraju Chopina”. Prelekcje na temat muzyki polskiej połączono z recitalami pianistów młodego pokolenia – Marie Kiyone i Ignacego Lisieckiego. Ogromne zainteresowanie wzbudziła w Japonii twórczość nie tylko Fryderyka Chopina, lecz także kompozycje Marii Szymanowskiej, Franciszka Mireckiego, Stanisława Moniuszki, Zygmunta Noskowskiego, Ignacego Jana Paderewskiego, Witolda Lutosławskiego czy Wojciecha Kilara. „Na rynku japońskim nasza Oficyna jest obecna od ponad czterdziestu lat, ale dopiero teraz rozpoczęliśmy intensywne działania, kierowane do osób, które mają bezpośredni wpływ na kolejne pokolenia japońskich pianistów”, podsumował dr Daniel Cichy, dyrektor, redaktor naczelny PWM. Wydawnictwo zapowiada, że w pierwszym kwartale 2020 roku zeszyty „Muzyka z kraju Chopina” wydane zostaną przez największe japońskie wydawnictwo muzyczne Zen-On Music Company Ltd., partnera kampanii. Publikacje PWM mają trafić do ponad czterestu tysięcy japońskich nauczycieli. —MaK

Carmen wyrusza na stadion

„La Croix”

Operowa scena to dla nich za mało. Tenor Roberto Alagna wraz z żoną, śpiewaczką Aleksandrą Kurzak wystąpią w *Carmen* Georgesa Bizeta na Stade de France w paryskiej dzielnicy Saint-Denis. Przedstawienie ma obejrzeć ponad pięćdziesiąt tysięcy widzów. Będzie to ósma produkcja operowa w historii tego sportowego obiektu. „Bronię opery jako sztuki popularnej. Jeśli poruszy ona tłum na stadionie przeznaczonym do gry w piłkę nożną, to można mówić o zwycięstwie. Opera wciąż jest obciążona stereotypami, że elitarna, że droga. Ale właśnie w dzisiejszych czasach to się zmienia. Trzeba dać publiczności możliwość wyboru. Zwłaszcza że konkurencja jest coraz większa”, mówi Roberto Alagna, który zaśpiewa rolę Don Joségo. W tej monumentalnej inscenizacji w *Carmen* wcieli się francuska mezzosopranistka Béatrice Uria-Monzon, natomiast polska śpiewaczka Aleksandra Kurzak wystąpi jako Micaela. Reżyserem spektaklu jest Charles Roubaud, zagra Orchestre National d’Île-de-France. Oprócz gwiazd na scenie na płycie stadionu wystąpi trzystu innych artystów. Na potrzeby inscenizacji przygotowano ponad pół tysiąca kostiumów. Bilety na wydarzenie już można kupować. Spektakl odbędzie się 19 września 2020 roku. —MaK. MD

MUZYCZY na ekran

Film

Będzie ich można nie tylko usłyszeć, ale też zobaczyć. Rozpoczęły się zdjęcia do filmów realizowanych w ramach projektu „Dziedzictwo muzyki polskiej” dla Portalu Muzyki Polskiej. Przybliżone zostaną sylwetki Marii Szymanowskiej, Józefa Elsnera, Stanisława Moniuszki, Ignacego Feliksa Dobrzyńskiego oraz Ignacego Jana Paderewskiego. Adaptacjami biografii zajęła się (w porozumieniu z muzykologami współpracującymi z NIFC) Marta Bacewicz. Razem z reżyserką Martą Minorowicz oraz operatorem Bartoszem Świniarskim stworzyli formułę Portretu, zgodnie z którą w każdym odcinku występuje Narrator (w tej roli Lesław Żurek) opowiadający o artyście oraz Muzyk odtwarzający sceny z jego życia. W roli Marii Szymanowskiej wystąpiła dr hab. Maria Gabryś-Heyke, rolę Paderewskiego i Dobrzyńskiego zagrał pianista Marek Bracha, a w Stanisława Moniuszkę i Józefa Elsnera wcielił się kompozytor Krzysztof Ratajski. Portrety kompozytorów polskich XIX wieku powstają w przestrzeniach pałacu w Radziejowicach. Filmy będzie można zobaczyć jeszcze w tym roku na kanale YouTube NIFC. —MaK

Cecilia Bartoli DYREKTORKĄ opery w Monte Carlo

„Le Figaro”



for. Kristian Schuller @Decca

Ma trzy lata na to, by dobrze się przygotować do nowej roli. Cecilia Bartoli będzie pierwszą w historii kobietą na stanowisku dyrektora Opery Monte Carlo. Włoska śpiewaczka rozpocznie pracę 1 stycznia 2023 roku. Zastąpi Jena-Louisa Grindę, który rządził operą w Monaco od lipca 2007 roku. „To realizacja moich marzeń. Teraz czeka mnie zupełnie nowy etap kariery – stwierdziła śpiewaczka. I dodała – Sala Charlesa Garniera jest prawdopodobnie jedną z najpiękniejszych sal operowych na świecie. Jej rozmiary i akustyka są doskonałe”. Cecilia Bartoli nie jest debiutantką na dyrektorskim stanowisku. Od siedmiu lat szeptuje bowiem Festiwalowi Zielonościowemu w Salzburgu, natomiast w 2016 roku założyła monakijski zespół Musiciens du Prince, który do tej pory dał ponad siedemdziesiąt koncertów w całej Europie. Nominację na dyrektorkę Opery Monte Carlo Bartoli otrzymała z rąk księżniczki Karoliny, która stoi na czele rady nadzorczej opery. —MaK. MD

Ma trzy lata na to, by dobrze się przygotować do nowej roli. Cecilia Bartoli będzie pierwszą w historii kobietą na stanowisku dyrektora Opery Monte Carlo. Włoska śpiewaczka rozpocznie pracę 1 stycznia 2023 roku. Zastąpi Jena-Louisa Grindę, który rządził operą w Monaco od lipca 2007 roku. „To realizacja moich marzeń. Teraz czeka mnie zupełnie nowy etap kariery – stwierdziła śpiewaczka. I dodała – Sala Charlesa Garniera jest prawdopodobnie jedną z najpiękniejszych sal operowych na świecie. Jej rozmiary i akustyka są doskonałe”. Cecilia Bartoli nie jest debiutantką na dyrektorskim stanowisku. Od siedmiu lat szeptuje bowiem Festiwalowi Zielonościowemu w Salzburgu, natomiast w 2016 roku założyła monakijski zespół Musiciens du Prince, który do tej pory dał ponad siedemdziesiąt koncertów w całej Europie. Nominację na dyrektorkę Opery Monte Carlo Bartoli otrzymała z rąk księżniczki Karoliny, która stoi na czele rady nadzorczej opery. —MaK. MD

Co słyszeć w filharmoniach. POLEMIKI

Artykuł Doroty Szwarzman *Co słyszeć w filharmoniach* (#0/2019) wzbudził niemałe kontrowersje. Jego tezy wywołały ostrą reakcję dyrektorów instytucji muzycznych, którzy nadesłali do redakcji polemiczne listy. Zaprotestowali krakowscy krytycy, Mateusz Borkowski („Orfeum Borkowskiego”) i Mateusz Ciupka („Szafa melomana”), w gorącą dyskusję wdali się czytelnicy na facebookowym profilu „Ruchu”. O co poszło?

Adam Suprynowicz, Krzysztof Stefański

Dorota Szwarzman przejrzała filharmoniczne programy na nowy sezon, by na ich podstawie wysnuć wnioski o kondycji artystycznej instytucji muzycznych. Wiele miejsca poświęciła głównym ośrodkom, z Filharmonią Narodową na czele, istotną częścią jej artykułu była jednak analiza zapowiedzi programowych filharmonii w mniejszych miastach. Autorka zwróciła uwagę na widoczny wśród instytucji muzycznych podział na te, które „w miarę spokojnie mogą zajmować się własną działalnością artystyczną i jej jakością, i na takie [...], które swój byt muszą uzasadniać licznymi wydarzeniami zewnętrznymi o bardzo różnej jakości”. Podnosząc kwestie finansowania, pisała: „Smutno się robi, kiedy patrzy się na repertuary większości [...] filharmonii. Jeszcze smutniejsze jest to, że najczęściej możliwości poprawy sytuacji brak. [...] Niektóre instytucje nie są w stanie planować sezonu dalej niż na najbliższych parę miesięcy”.



jednak bywają jeszcze różne ciekawe imprezy w innych miejscach. Gorzej z takimi miastami, jak Olsztyn, Wałbrzych czy Jelenia Góra, gdzie trudno o ciekawą ofertę muzyczną”.

Szczególną wylizankę autorka pozostawiła na koniec. To „mały zestaw wydarzeń, na które w wielu miastach w tym sezonie można wybrać się do filharmonii [...]. Spektakle *Królowa śniegu* i *Mały księżę* Teatru Piasku Tetiany Galitsyny, zwycięzczy programu „Mam talent” sprzed kilku lat. Koncert dziesięciu tenorów. Sławek Uniatowski – *Metamorphosis*. Gale operetkowo-musicalowe w wykonaniu artystów z Odessy. Nieśmiertelni Maciej Niesiołowski („Z batutą i humorem”) i Waldemar Malicki (Filharmonia Dowcipu). Andrzej Piaseczny Show. Korteż przedpremierowo. Koncert Alicji Majewskiej i Włodzimierza Korcza. IRA akustycznie. Muzyka z gier komputerowych. Piotr Rubik. Balet ze Lwowa. I tak dalej, i tym podobne... Uważaj, słuchacz, bo jedno z tych wydarzeń, albo i więcej, prawie na pewno cię dopadnie” – przestrzegają.

Z artykułem polemizuje Piotr Sułkowski, dyrektor naczelny i artystyczny Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej im. Feliksa Nowowiejskiego w Olsztynie. „Nie ma wspólnego mianownika instytucji kultury o niskim budżecie w mniejszym mieście i wysokim budżecie w metropolii, tak jak i rola filharmonii w miejscach o ograniczonym dostępie do tak zwanej szerokiej kultury jest inna niż w dużym mieście, w którym meloman swobodnie może wybierać między filharmonią, teatrem muzycznym a operą”.

Dyrektor Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze Tomasz Janczak stwierdza: „należy się zgodzić z p. redaktor, że sytuacja finansowa kultury nie jest dobra, [...] jednak oprócz stawiania na komercję, czynnikiem, który pozwala przyciągnąć do filharmonii, jest bardzo szeroki repertuar (jednak wciąż klasyczny), a przede wszystkim dbałość o jak najwyższy poziom gry zespołu oraz rozpoznawalność i klasa artystów gościnnych”.

Podkreślając znaczenie cyklu koncertów „Scena dla muzyki polskiej”, stanowiącego pokłosie jednego z programów Instytutu Muzyki i Tańca, Dorota Szwarzman stwierdziła, że „w niektórych miejscach, jak Olsztyn czy Kielce, to jedna z nielicznych ambitnych propozycji w sezonie”. Kontynuując przegląd repertuarów, zauważyła, że „w Łodzi – czy też w takich ośrodkach, jak Gorzów – zdominowały repertuar koncerty edukacyjne. W Filharmonii Śląskiej atutami są jeszcze patron Henryk Mikołaj Górecki [...] oraz Konkurs Dyrygencki im. Grzegorza Fitelberga – zawsze można liczyć na współpracę laureatów. Nieatrakcyjnie jest w Krakowie, co tylko częściowo związane jest z tym, że w budynku filharmonii co najmniej do końca roku trwać będzie remont. Filharmonia Pomorska to też już nie to, co kiedyś. Polską Filharmonię Bałtycką ratują festiwale [...]. W Bydgoszczy czy Gdańsku